

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Konstytucja Trzeciego Maja a dzisiejsze pokolenie — P. poseł Sieradzki — Rząd i Żydzi — Tak być powinno — Nadesłane — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z owołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

Konstytucja Trzeciego Maja a dzisiejsze pokolenie

Święcimy 140-letnią rocznicę Konstytucji 3 Maja. Obchodzi ją Naród Polski uroczystie jako święto państwowe. I słusznie. Konstytucja 3 Maja, to nie tylko prawo ustrojowe, lecz wyraz zasad moralnych i państwowo-twórczych, które mimo wielkich klęsk, jakie spadły na nasze państwo, mimo rozbiorów i utraty niepodległości, dały Narodowi hart i siłę do przetrzymania burz dziejowych i odzyskania niezależności państwowej.

Uczymy jednak twórców Konstytucji 3 Maja należycie, jeżeli w dniu uroczystości przeniesiemy się ~~wyjdą~~ w te odległe czasy, porównamy je z dzisiejszemi i wyciągniemy historyczne wskazania.

Wyjaśni to wiele rzeczy. Należy zaś uczynić to tembardziej, że i dzisiaj mówi się dużo o naprawie ustroju, a co zdumiewające to, że powołanym do tegożmieni się obóz pomajowy, uważając się za spadkobiercę Konstytucji 3-Maja. Mieć tupet jest rzeczą niezłą, ale samochwalstwo nie wystarcza na długą metę. Samochwalstwo nie zmieni faktów.

A co one mówią?

Konstytucję 3-Maja 1791 uchwalono w porywie podniesienia uczuć, zgody **narodowej**, pojednania stanów..

Konstytucja 3-Maja po długim okresie nie-rządu, bezprawia, samowoli jednostek i grup zbrojnych, wprowadza **praworządność**,

Konstytucja 3-Maja 1791 za wielki swój cel uważała ustanowienie **wojska narodowego**, wojska niepolitykującego, podległego prawu, zamiast wojska hetmańskiego lub poszczególnych możnowładców czy obozów politycznych,

a nowy projekt konstytucji chce to wojsko zepchnąć na fale polityki, przyznając mu udział w głosowaniu do izb prawodawczych.

Konstytucja 3-Maja 1791 r. była uwieńczeniem prac gospodarczych Sejmu 4-letniego, dążyła do **niezależności gospodarczej państwa**, stwarzała podstawy prawne gospodarki państwowej,

Konstytucja 3-go Maja 1791 utrwałała prawdziwą i na prawie opartą wolność obywatelską, a zamach majowy 1926 zniósł tę wolność,

Jest jedna analogia, a mianowicie, że Konstytucję 3-go Maja poprzedziło porwanie posłów i senatorów polskich i wywiezienie ich na Sybir. W naszych czasach uwięziono posłów w Brześciu. Zachodzi tu tylko różnica, że porwanie posłów i senatorów przed Konstytucją 3 go Maja urządzili Moskale.

Podobnie, jak całe podłoże, jest też zupełnie odmienne ustrojowe znaczenie Konstytucji 3-go Maja 1791 z jednej, a zamachu majowego 1926 z drugiej strony.

Konstytucja 3-go Maja 1791 zbudowana jest na **równowadze trzech władz**: prawodawczej, wykonawczej, sędowniczej, a zamach majowy 1926 wprowadził przewagę władzy wykonawczej, która uniemożliwiła od początku normalną pracę ciał ustawodawczych —

Konstytucja 3 Maja 1791 zniósła **elekcję viritum** czyli powszechne głosowanie szlacheckie na króla, uważając to słusznie za przyczynę rozstroju i upadku państwa, a zamach majowy 1926 dąży właśnie do powszechnego wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej,

Śmiało przeto rzec można, że między duchem i dziełem Konstytucji 3 Maja 1791 a duchem i działaniem obozu majowego, powstałego przez zamach w r. 1926, jest ogromna przepaść. Nie tylko nie ma żadnych podobieństw, ale są tu biegunowe przeciwności uczuć, dążeń i sposobów działania, nie mówiąc już o różnicy w poziomie i w czystości dusz ludzi tamtych a tych.

Obóz pomajowy nie jest więc spadkobiercą wielkich twórców Konstytucji 3 Maja, nie jest zdolny do przeprowadzenia zbawiennych reform. Kto inaczej sądzi, ten się srodze ludzi. Quid leges sine moribus!

Cóż z ustaw bez moralności! Idea naprawy ustroju w ciągu ostatnich 5-ciu lat nie tylko nie postąpiła naprzód, ale została bardzo poważnie podważona.

Naprawa naszego ustroju jest potrzebną i przyjdzie, bo przyjsć musi, ale ona przyjdzie nie jako przedłużenie i usankcjonowanie stanu, jaki obecnie istnieje, lecz jako przeciwieństwo tego, co jest, jako reakcja na dzisiejszy system. Taka dopiero naprawa będzie pożyteczną i zgodną z duchem wielkiej Konstytucji 3 Maja. O takiej naprawie myśleć i do niej dążyć nam należy.

P. poseł Sieradzki uczy się...

Nauka nie idzie w las, p. Sieradzki zaczyna się uczyć polityczno-społecznie, jeździ więc pilnie na sesje sejmowe, przysłuchuje się mowcom sanacyjnym, robi z ich przemówień wyciągi, w każdy piątek przyjmuje w lokalu nad Zaliczkówką swoich adherentów, wysłuchuje ich prośb, gróźb pod adresem opozycji, jeździ na wiece, obiecuje święcie razem z p. Aksamitem usunąć wszelkie bo-lączki chłopskie, poczem znużony pracą państwo-wo-twórczą skoczy sobie tu i ówdzie, pobawi się, zażartuje i napisze nowy artykuł w Gazecie rzeszowskiej, jak to ostatnio miało miejsce w Nr. 16 pt. „Nowe zasady polityczno-społeczne”.

Nie ma, jak to mieć dobre pióro, wyluskać ziarna z przemów i pism sanacyjnych, a potem uraczyć nimi czytelników „Gazety rzeszowskiej”. Wszyscy ci czytelnicy gotowi przystadz, że pan Sieradzki jest wielkim politykiem, tymczasem sam p. poseł nie jest dość ściśle o tem przykonany, bo cały artykuł jest tylko wpływem jego wrażeń z pierwszych miesięcy twórczej pracy, jak to sam na jednym miejscu wyraźnie głosi.

A więc wrażenie ma p. Sieradzki, że pewna część społeczeństwa polskiego tj. opozycja tkwi jeszcze w myślach przed powstaniem Polski i dlatego opozycyjnie występuje przeciw rządowi, a nawet państwu polskiemu. Rzeczywiście musimy

się zdziwić, jak można takie wrażenia na cierpliwym papier wylewać. Teraz panie Sieradzki! jako poseł, niech pan wniesie wniosek o zamknięcie całej opozycji w Brześciu, skoro to zdrajcy państwa. Naprawdę, pan należąc dawniej do rozmaitych stronnictw miał taki sam sposób myślenia, jak skrajna lewicowa opozycja. A dopiero w r. 1930 ma pan wrażenie, że należy pan do ludzi nowych zasad polityczno-społecznych, boś pan posem został. I takich jak pan, panie pośle jest obecnie bardzo dużo w Polsce, byleby na krześle poselskim siąść.

Wyjaśnia dalej p. Sieradzki, że ma wrażenie, że dotychczasowa polityka odbywała się nie w sali sejmowej, tylko na podworkach, pełnych wybojów, ryszotków i tym podobnych spraw. Leaderzy stronnictw według wrażeń pana Sieradzkiego nie umieli tych podwórek wyrównać, dopiero uczynili to ludzie nowych zasad polityczno-społecznych tj. sanacyjni z p. Sieradzkim na czele. Zrobili z kilku podwórek jedno większe, także z wybojami i ryszotkami, a że to wielkie podwórko, dlatego zgromadziła się w niem większa mieszanina głów, co do których ma p. Sieradzki wrażenie, iż są to rozmaite grupy, klasy, stany, zawody. Prawda, skakają tam koło żłóbka sanacyjnego i karczmarze i rozwodniki i masoni i ateści i pachciarze i inni tego rodzaju poplec-

nicy, a jak tam wślizgnęli się ludzie o państwowości polskiej głęboko myślący, to już ich rzecz, niektórzy z nich jednak już uciekli.

Z innych wrażeń pana Sieradzkiego trzeba zaznaczyć i to wrażenie, że w r. 1930 dzięki Brześciowi, znanym represjom wyborczym, większa część społeczeństwa polskiego pokazała, że są ludźmi o nowych zasadach polityczno-społecznych. Tak więc, p. pośle, poco te wszystkie pisanie, jak już macie większość nowych ludzi, to o nic się nie troszczcie, bo z tych wrażeń wyrosną i inne wrażenia, że z finansami polskimi jest bardzo dobrze, że nie ma zniżek o 15%, że nie ma przesilenia gospodarczego, że niema biedy na wsi i mieście, tylko że żyjemy bezpieczni i spoczywamy wszyscy na różach. Do tego doprowadzili ludzie o nowych zasadach polityczno-społecznych, urodzeni w r. 1926 przy majowych poczynaniach.

I kogo pan przekona, że wybory dały naturalny odruch społeczeństwa?!!

Dlatego jeszcze raz radzę i to szczerze p. posłowi, z wrażeniami swymi niech się Pan wynętra przed swymi przyjaciółmi, a daj Pan spokój nawet czytelnikom „Gazety rzeszowskiej”, którzy może nie są tak naiwni, jak się to Panu wydaje.

OBSERWATOR.

Rząd a żydzi.

Prowadzone w ostatnich dniach rozmowy ministrów: Sławoj Składkowskiego, Becka i Czerwińskiego oraz naczelnika H. Suchenka z przedstawicielami Żydowskiej Agencji Telegraficznej, rzuciły jaskrawy snop światła na stosunek rządu do kwestji żydowskiej.

Pierwszą tezą, wysuniętą przez reprezentantów rządu, jest stwierdzenie likwidacji antysemityzmu w Polsce. P. naczelnik Suchenek zapewnił, „że antysemityzmu w Polsce niema zanik jego jest zasługą rządów, kierujących się ideologją marsz. Piłsudskiego”. A p. wiceminister Beck oświadczył, że „antysemityzm zarówno polityczny, jak i psychologiczny, jest pokonany”.

Z zadowoleniem notujemy ujawnienie sprawców zaniku antysemityzmu w Polsce. Wydaje nam się jednak, że panowie ministrowie zbyt pospiesznie skazali antysemityzm na śmierć. Przyczyny walki, jaką od wieków toczy świat aryjski z żydostwem, nie są tak proste, ażeby je można było jednym pociągnięciem pióra, czy przygodnym oświadczeniem usunąć. Sięgają one znacznie głębiej, aniżeli wzrok pomajowych władców i nie znikną dotąd, dopóki żydzi nie zrezygnują ze swych niemądrych uroszczeń odgrywania uprzywilejowanej roli w społeczeństwach aryjskich.

Niewesoły epilog dla pana Siudego.

W sprawie wydalenia uczenic za niepodpisanie kartki imiennej Kuratorium Okr. Sz. Lwowskiego dnia 15 kwietnia 1931 r. Nr. II. 3590/31. Kuratorium donosi, że zatwierdziło uchwałę Rady Pedagogicznej pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie, zezwalającą uczniom na dalsze uczęszczanie do wymienionego zakładu.

(podpisano)
NACZELNIK WYDZIAŁU
HUBERT.

Smieszne poprostu są uroczyste zapewnienia likwidacji tak starego, nieodłącznie z istnieniem żydów związanego zjawiska, jak antysemityzm. Wyrósł on przed zgórą 2000 lat wskutek zetknięcia dwu odrębnych ras, religij i zwyczajów, a wywołany został diametralnie różnym rozwojem historycznym z jednej strony narodu żydowskiego, który zazdrośnie strzegł swej odrębności i nie chciał się jej za nic wyrzec, a z drugiej wszystkich innych społeczeństw, które się broniły przed zjudaizowaniem.

Jak głęboka przepaść dzieli nasz świat rzymsko-katolicki od żydowskiego, niech świadczy mało znany cytat, zaczerpnięty z kalendarza „Naszego Przeglądu” (r. 1928). W artykule „Talmud wobec żydów i nieżydów” p. M. Brod, pisząc o podwalinach wiedzy humanistycznej powiada: „Wszelako Rzymianie, najbrzydliwszy naród, jaki kiedykolwiek stąpił na tej ziemi, naród, na którego prawo Europa jeszcze dziś choruje, którego instytucje prywatnej własności gruntowej stały się naszą zgubą — na co ci brutalni wojownicy i ciemiężyciele w naszych szkołach?” A potem skromnie dodaje: „godziny łaciny powinniśmy zastąpić obowiązkiem studjowaniem talmudu także dla nieżydów”. Pogląd p. Broda jest wymowny, że nie trzeba go wcale opatrywać komentarzem.

Czy wobec tak zasadniczych różnic i tej nienawiści, jaka bije z każdego zdania artykułu p. Broda, uda się zlikwidować naturalny w takich razach odruch samoobrony, nazywany antysemityzmem, zarządzeniem ministerjalnem, niechaj sami czytelnicy oadążą?

Antysemityzm — mimo wywiadów naszych ministrów — pozostanie nadal, zmniejszyła się tylko w Polsce pomajowej czujność nasza wobec niebezpieczeństwa żydowskiego; sanacja, przyznajemy to z całym obiektywizmem — stępiła ostrze walki narodu polskiego z żydostwem i ułatwiła opanowanie wszystkich niemal dziedzin polskiego życia przez wpływy żydowskie.

Jakie rozmiary przybrał zalew żydowski w Polsce po przewrocie roku 1926, świadczy m. in. ilość żydów na wyższych uczeniach polskich. P. minister Czerwiński z dumą przyznał, że „do-

puszczanie studentów żydowskich na uniwersytety polskie nie podlega żadnym ograniczeniom”. Rezultaty zniesienia przez rządy obecnie możliwości stosowania numerus clausus przy przyjmowaniu na uniwersytety, nie kazały długo na siebie czekać. W r. szk. 1928-29 odsetek żydów wynosił 21.3 proc. Każdy uniwersytet — z wyjątkiem oczywiście poznańskiego — posiadał taki wydział, na którym ilość żydów przekraczała 40 procent. Wydział prawny Un. Jag. w Krakowie — 42.4 procent.; wydz. humanistyczny Un. J. Kaz. we Lwowie — 41.1 proc. (mat.-przyr. — 33.3 proc., prawny — 32.9 proc.); wydz. mat.-przyr. Un. St. Batorego w Wilnie — 41.9 proc. (lekarski — 32.2 proc., humanistyczny — 32.9 proc., prawny — 31.6 proc.) i wydział prawny Un. War. — 30.4 proc. (humanistyczny — 24.2).

Obecnie żyjemy w dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego. Baczmyż, aby wśród poszukiwania pieniędzy i poparcia żydostwa międzynarodowego, nie zagubić najżywośniejszych interesów narodu polskiego. Mogłoby się to bowiem straszliwie zemścić w przyszłości i nie dać już odrobić.

Warszawskie władze bezpieczeństwa rozpoczęły akcję likwidacyjną, godząc w najbardziej zakonspirowane ośrodki sztabu komunistycznego, przyczem zostali aresztowani.

Srul Zylberstein, Abram Wagman, Abraham Szafla, Chaskiel Goldman, Józef Warszawski, J. Damianowa Hersz Apfelbaum, Mojżesz Cukerberg, Abram Szafla, Benjamin Najmanowicz, S. Lichtenstein, Abram Rosenfeld, Mieczysław Weinkiper, Eljasz Goidberg, Leon Kasman, Wiktor Orzechowski, Amelja Gincig, Mindla Diamand, Marja Goheft i Ruchia Celniker.

Komentarze zbyteczne.

Składajcie datki na fundusz Tow. Szkoły Lud.

Dr. NIEĆ TEOFIL.

W czterdziestoletnią rocznicę Encykliki Pap. Leona XIII „Rerum novarum”

Ludziom mało uświadomionym, a przede wszystkim ludziom biednym, bezrolnym i całej warstwie pracującej fizycznie zdawało się przed wybuchem wielkiej wojny, że armaty i karabiny tyle ludzi zabiorą, iż pozostałym zaświta lepsza przyszłość. Często też spotykaliśmy się przed rokiem 1914 z pragnieniem wojny.

Cóż nam ta wielka wojna, która za sobą miliony ofiar pociągnęła, dobrego przyniosła.

Nam Polakom, jako Narodowi, przyniosła największe dobrodziejstwo — Wolną, Niepodległą Polskę, dobrodziejstwo, w świetle którego błędna wszelkie poniesione ofiary i udręki — Wojna jednak nietylko nie przyniosła polepszenia bytu szerokim warstwom pracującym, lecz przeciwnie przyniosła pogorszenie.

Dzisiaj notujemy blisko 400 tys. bezrobotnych fabrycznych i kopalnianych, u pozostałych zmniejszenie dni pracy do 5 a nawet 3-ch dni w tygodniu — przynajmniej dziesięć-krotną ilość nienotowanych bezrobotnych na wsi i w miastach — upadek handlu i przemysłu — zwijanie fabryk — i w setki milionów zaprotestowanych weksli t tp.

Z wyjątkiem nielicznych potentatów finansowych, którzy na wojnie porobili majątki — za wyjątkiem falangi, która się dorwała do

złobu i koryta w wysokich instytucjach we wszystkich klasach i warstwach, widzimy niedostatek, a w warstwach robotniczych nędzę.

Niewątpliwie to zubożenie ogólne jest następstwem powojennem, które dotknęło całą Europę; przyczyną jego jednak szukać nam Polakom należy oprócz w zubożeniu powojennem, w stosunkach wewnętrznych, w walkach i waśniach wewnętrznych, w upadku demokracji, a przede wszystkim w podważeniu prawa i praworządności, moralności, w upadku i zwichnięciu wiary katolickiej.

Nędzę cierpi nie 400 tys. notowanych bezrobotnych, nie conajmniej 4 milj. nienotowanych, bo w tej liczbie widzimy tylko żywciele, a gdzie żony, gdzie dzieci, które żyć potrzebują i którym ten ojciec pozbawiony pracy, najniezbędniejszych środków do życia dać nie może. Naród nasz przechodzi kataklizm gospodarczy, w którym nam jednak utonąć nie wolno, bo może on sprowadzić ciężkie następstwa w formie zaburzeń wewnętrznych, których przebiegu końca przewidzieć się nie da — zaburzeń, na które czyha wróg wschodni i zachodni, aby nas pozbawić niepodległości i zamienić w swoich poddanych — niewolników.

Więc szukać nam trzeba środków ratunku. Tych środków ratunku szukać powinien każdy uświadomiony Polak katolik obywatel — tych środków ratunku szukać winni ci, którzy dzierżą rządy w państwie. Albowiem rządy powinny i muszą być spełniane ku dobru ogólnemu, ku dobru całego, a nigdy jednej klasy ani jednostki.

W tym kataklizmie gospodarczym na pierwszy plan, na dominujące miejsce wybija się kwestja robotnicza.

Dlaczego kwestja robotnicza wybija się na pierwszy plan.

Prof. Uniw. ks. Szymański rozwijając myśli zawarte w Liście pasterskim ks. Biskupa Kubiny w sprawie robotniczej powiada. „Robotnicy zostali jakby wyobcowani ze społeczeństwa. Nigdzie nie mają oparcia dla życia swojego. Nie mają oparcia na własności, bo jej nie posiadają. Nie mają oparcia na warsztacie pracy, bo praca nie zapewnia im należytego utrzymania i jest dziś czynnikiem niepewnym. Nie mogą opierać się na rodzinie, bo nowoczesna praca wyrwa ich z rodziny, rozbija rodzinę, nadto mieszkania robotnicze są tego rodzaju, że nie może w niem się rozwinąć zdrowe życie rodzinne. Nie mogą nawet się oprzeć na nadziei lepszego jutra, bo dzisiejsze warunki gospodarcze i społeczne nie pozwalają im żywić nadziei poprawy bytu. Rozluźnił się nawet związek robotnika z Kościołem. Nadmierna bowiem bieda odciąga człowieka od Boga i religji tak, jak odciąga go nadmierne bogactwo”.

Ta wyobcowana, jak mówi ks. prof. Szymański, warstwa społeczna, jest jednak częścią społeczeństwa i narodu, a swą licznością nie może nie wpływać na losy państwa tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym.

PRZEBYĆ 20 KILOMETRÓW PIESZO?

Drobnostka! jeśli się ma obcasy gumowe BERTSON na trzewikach. Każdy krok na obcasach gumowych BERTSON jest prawdziwą przyjemnością, pozatem są one trzy razy trwalsze od obcasów ze skóry.



Istotnie, niema nic lepszego jak obcasy BERTSON. Proszę raz spróbować!

Tak być nie powinno.

Ustawa z dnia 29 kwietnia 1919 o Święcie Narodowym postanawia, że dzień Trzeciego Maja ma być uroczystością obchodzoną po wieczne czasy. Polscy Księża, Biskupi wystarali się również o to, aby w tym dniu obchodzono święto N. Panny Marii, Królowej Polski. W ten sposób dzień Trzeciego Maja jest uroczystością Świętem Narodowym, jak również i kościelnym.

Wprawdzie w dniu Trzeciego Maja, jeszcze w czasach zaborczych, Towarzystwo Szkoły Ludowej zbierało składki na Dar Narodowy, jednakże nikt tego uroczystego dnia nie uważał za jakiś dzień Towarzystwa Szkoły Ludowej, którego wielkie cele pozostały i nadal aktualnymi, chociaż z natury rzeczy musiały ulec częściowej zmianie z powodu odbudowania Państwa Polskiego.

Nikt nigdy nie poważył się łączyć wielkiej uroczystości Trzeciego Maja z jakimiś obchodami partyjnymi.

To też uważamy za wielce niewłaściwe urządzenie poświęcenia sztandaru „Strzelca” w dniu Trzeciego Maja i połączenie tego poświęcenia z uroczystym obchodem Święta narodowego. „Strzelec” nie jest instytucją państwową, jest emanacją partyjną i przeciwko jego działalności ogromna część społeczeństwa polskiego ma wielkie zastrzeżenia. Święto Narodowe Trzeciego Maja ma łączyć wszystkich Polaków, bez względu na obozy polityczne, do których należą. Urządzenie w tym dniu obchodu „Strzelca” i wciągnięcie go w program uroczystości Święta Narodowego odbiera Wielkiemu Świętu Narodowemu jego poważny charakter i może spowodować, że znaczna część społeczeństwa w obchodzie tym udziału nie weźmie, a jeżeli weźmie, nie chcąc psuć uroczystego nastroju chwili, będzie musiała odejść z niesmakiem, że przez niewłaściwe postąpienie odpowiednich czynników poważny nastrój Święta Narodowego został zakłócony partyjnym obcho-

Stąd też kwestja robotnicza musi być rozwiązana i przez społeczeństwo i przez państwo w ten sposób, aby klasa robotnicza możliwie była zadowolona, a państwo, aby w niej widziało czynnik państwowo-twórczy. W jakież więc sposób należałoby kwestję robotniczą rozwiązać?

Czasy przed Encykliką — Kwestja robotnicza — Liberalizm ekonomiczny.

Kwestja robotnicza wyłoniła się z początkiem XIX wieku. Wynalazek maszyn i masowy, fabryczny wyrób towarów spowodował wytworzenie się stanu czwartego, robotniczego. Do tego czasu istniał tylko wyrób domowy, jak to jeszcze jako pozostałość, że tak powiem archeologiczną spotykamy dzisiaj w niektórych wsiach w formie wyrobów lnianych, lub garniarstwa po domach; wyrób domowy, w którym brała udział rodzina i najbliżsi domownicy. To samo miało się z rękodziełem.

Stan rękodzielniczy związany w cechach czuwał nad moralnością swych członków, opiekował się wdowami i sierotami, a zawodowo kształcił i kwalifikował uczniów i czeladników, przeciwdziałał konkurencji, starał się o zbyt, regulował zatargi i t.p. Z rozrostem liberalizmu ekonomicznego, zaczęto w niektórych krajach znosić cechy (we Francji w r. 1791, w Anglii w r. 1808), w innych coraz więcej upadały na znaczeniu.

Z zaprowadzeniem maszyn upadał coraz więcej przemysł domowy i rękodzielniczy nie mogąc wytrzymać konkurencji z tańszymi wyrobami fabrycznymi, a rękodzielnicy coraz więcej stawali się najemnikami fabryk zajmując

dem. Wolno „Strzelcowi” jak i innym organizacjom partyjnym poświęcać swój sztandar w d. Trzeciego Maja, lecz nie wypadało czynnikiem organizacyjnym uroczystości Święta państwowego łączyć z uroczystością „Strzelca”. Społeczeństwu nie można narzucać uznania dla „Strzelca” i ono go dla „Strzelca” nie nabierze, choćby pewne obchody „Strzelca” łączono z obchodami Święta Narodowego i w ten sposób zmuszano ludzi, którzy chcieli wziąć udział w obchodzie Święta Narodowego, by wzięli go również w partyjnym obchodzie, jakim bezsprzecznie jest poświęcenie sztandaru „Strzelca”.

NADESŁANE

Podziękowanie.

Przewielebnym: Ks. Prałatowi Tokarskiemu, X. Kapel. Kisielowi, X. Kan. Cieślakowi i X. Kozłatce, Ojcu Bernard. Tadeuszowi, X. katechecie Słafańskiemu i Mieszynowi, WP. prezydentowi Sądu Kubiczkowi, p. Prokur. Dr. Midowiczowi, Kolegom zawodowym śp. Ignacego Dębickiego, tudzież wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie i wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”.

Żona z dziećmi.

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Drowi Hinzemu dyr. Szpitala Pow w Rzeszowie i Drowi Kizysłowi jego asystentowi za pełne poświęcenie i trudy w czasie choroby naszego najdroższego męża i ojca śp. Ignacego Dębickiego, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Żona z dziećmi.

Oświadczenie.

Ponieważ po Rzeszowie rozszerzają się wieści, jakobym w czasie mego pobytu w Ameryce w r. (1927/28) zbierał pieniądze na kościół garnizonowy i ich nie oddawał Komitetowi, przeto oświadczam, że ani raz jeden nie przystąpiłem z prośbą o zbiórkę na cele kościoła garnizonowego.

To jeszcze dodam, że także na cele kościoła seminarjalnego nie zbierałem ale zarabiał: a) w sprzedaniu moich broszurek i w kraju i w Ameryce drukowanych, b) gratyfikacją za kazanie i msze c) darami mej rodziny, złożonemi dla mej osoby. Jeżeli mi ktoś coś dał z własnej woli, jak np. dla O. O. Bernardynów, innych parafii, kilkunastu osób, to wszystkim solidnie oddałem. Kościoła garnizonowego nie reklamowałem między publicznością, za to mowilem o pracy Komitetu i X. Kisiele prywatnie ale ani na jednego dolara nie znalazłem ofiarodawców. Musiałem się zaś ograniczyć do pracy dla kościoła seminarjalnego, bo natrafiłem już na czasy złe, a w każdym razie na takie, kiedy nie zbiórką, ale pracą, i to ciężką można było coś zdobyć i to nie wiele w stosunku do potrzeb kościoła.

X. Dr. J. Jałowy.

stanowiska robotników kwalifikowanych. Obok nich zatrudniała fabryka robotników zwyczajnych, niekwalifikowanych, rekrutujących się z ubogiej ludności miejskiej i wiejskiej. Obie te kategorie robotników były stale wyzyskiwane. Wielki kapitał, właściwie fabryk w dążeniu do jak największych zysków, oraz powodowany konkurencją pokrewnych fabryk, usiłował jak najwięcej zmniejszać koszty produkcji a tem samem jak najgorzej płacił robotników, wyzyskiwał w czasie pracy każąc po 12—15 godzin pracować, a poza pracą robotnik nie obchodził fabrykanta, jak on mieszka, czym się żywi itp. Na miejsce jednego robotnika zgłaszali się zaraz inni, by bodaj na głodowe życie zarobić. Ten wyzysk doprowadził masy robotnicze do nędzy materialnej i moralnej, a masy te znikąd opieki nie miały. Państwo robotnikiem się nie zajmowało. Liberalizm ekonomiczny, czyli wyzysk robotnika przez fabrykanta i wogóle pracodawcę był niejako uświęconym przez państwo i siery rządzące. Znamiennym przykładem, że jeszcze w r. 1885 kiedy głód wybuchł w Indjach w prowincji angielskiej i zabierał tysiące ofiar, rząd W. Brytanji odmówił błagającym indjanom zapasów ryżu, powołując się na „niewzruszone prawa ekonomiczne”.

Gdy fabryk powstawało coraz więcej i ilość robotników zaczęła wzrastać masowo, nic dziwnego, że pogrążony w skrajnej nędzy i wyzyskiwany robotnik zaczął się burzyć i występować przeciw nadużyciom fabrykantów-kapitalistów.

c. d. n.

KRONIKA

Święto 3-go Maja obchodzić będzie nasze miasto w dniach 2 i 3 maja z następującym programem: Sobota 2 maja: Godz. 14, zawody strzeleckie na Strzelnicy wojskowej, o godz. 19:30 capstrzyk muzyk wojskowych po ulicach miasta, o godzinie 20:30 przedstawienie w sali Sokoła „Młody las”. Niedziela 3 maja: Godz. 6, pobudka muzyk wojskowych po ulicach miasta, o godz. 7 hejnał z wieży farnej, o godz. 9 msza polowa na stadionie, w razie niepogody w kościele farnym, o godz. 10 nabożeństwo w Synagodze, o godz. 11 defilada wojska i P. W. Pochód pod pomnik Kościuszki, — przemówienie, o godz. 13 obiad reprezentacyjny w Kasynie ofic. 17 p. p., o godz. 15 Koncert orkiestry 17 p. p. w ogrodzie miejskim — wstęp 20 gr.

„Młody las”, sztuka J. A. Hertza odegrana zostanie po raz drugi w sobotę, dnia 2 maja w sali Sokoła.

Towarzystwo Ochrony Młodzieży odbyło w niedzielę dn. 26 kwietnia swe doroczne posiedzenie. Towarzystwo założone w czasie wojny, w r. 1916, miało swoje wielkie chwile i na terenie Rzeszowa, gdy urzędowało dwakroć kolonje wakacyjne, (pp. Piwirotto, Godłowski,) było „Kropką mleka”, to znowu uruchomiło 10 dozywiał za czasów, gdy z Ameryki przychodziły dary (Piątkowski). Obecnie ograniczyło swą działalność do zapomog dla dzieci szkolnych. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa sądu Dr. Kubiczka i po sprawozdaniu sekretarza przedstawił dochody i rozchody Towarzystwa X. Dr. Jałowy, skarbnik wykazując sumę 2,525 56 gr. w dochodach Poszczególnie pozycje pochodziły z wkładek członków (228 zł.), ofiar kościelnych 816 24 zł., darów 127 50 zł, datków z Ameryki 159 40, zbiórki na ulicach 334, ze sądu (pp. Kubiczek i Eustachiewicz) 142 42, z Magistratu 100, z Banku Polskiego 50, z Województwa 300. Kasa Kom. 100 i inne 140 zł. Sumę wydano prawie w całości na ubranie, książki, chleb, zapomogi, kolonje wakacyjne i zamknięto rachunki saldem na rok 1931/32 kwotą 43 27 zł. Komisję Rewizyjną przedstawiają pp. Mach i Stopecki. W dyskusji zabierali głos: pp. Kubiczek, Eustachiewicz Piwirotto, Panek, Byszewski, Byszewska i X. Jałowy. Myśl poruszona przez Profesora Piwirotto, by T. O. M. zajęło się sprawą Bursy dla Szkoły Przemysłowej, była szeroko dyskutowana. Podkreśla się, że p. nauczycielka Kubiczkówna płaci ze swych funduszy dla jednego, kandydata za internat.

Pupilka Policji. Jest nią słynna drukarnia przy ul. Kościuszki 9, tak często zmieniająca firmę i właścicieli. Spotykają ją niemal codziennie honory, gdyż dostojny pryncypał-zecer-korektor-metrampaż-maszynista w jednej osobie gości u siebie funkcjonariuszy Policji w celach bynajmniej nie przyjacielskich, nie mówiąc już o wywiadowcach. Ale nie uprzedzajmy faktów. Szydło z worka niedługo wylezie, i jest nadzieja, że będziemy mogli podać do wiadomości coś realniejszego i bardziej „namacalnego”.

Nietakt złodziejski. Do sezonu ogórkowego jeszcze daleko, a już nieznanzi „jarosze” zakradli się w ubiegłym tygodniu do piwnicy przy ul. Hetmańskiej i po odbiciu wszystkich zamków, rozbili beczkę z ogórkami. Niewiadomo, czy na placu boju zrobili sobie nocni goście stypę i zjedli do rana beczkę ogórków, faktem jest jednak, że właściciel p. Hołubceńko znalazł rano pustą, rozbity beczkę. Wszczęto dochodzenia, a sprawcy niecierpliwie czekają na nowe ogórki.

Bójka na zabawie. Aranżerem licznych zabaw w Zwięczycy, odbywających się w karczmie Schiffmana jest p. Hudzicki Franciszek. Zabawa taka przeważnie kończy się bijatyką, o czym wie dobrze Policja i prawdopodobnie na przyszłość zabroni urządzania podobnych wzniostych imprez. Dnia 26 kwietnia zaczęto zabawę o godzinie 7:30 wieczorem, a już o godz. 9 zebrane towarzystwo urządziło krwawą masakrę, rezultatem czego odwieziono do szpitala Wojciecha Stopyrę w stanie beznadziejnym. Inni doznali lżejszych obrażeń. Policja aresztowała kilku podejrzanych.

3-3

DOKTOR

WŁADYSŁAW ŻMIGRODZKI

SPECJALISTA CHORÓB

NERWOWYCH I WEWNĘTRZNYCH
powrócił i wznowił
przyjęcie chorych
RZESZÓW, Lwowska 20.

Zasięgi detektorowych stacji polskich można odtworzyć, rysując na mapie dookoła miast, w których te stacje znajdują się, koła o promieniach następującej długości: dla stacji warszawskiej (Raszyn) — 400 km., dla stacji lwowskiej 120 km., dla stacji katowickiej 100 km., dla stacji wileńskiej obecnie 15 km., po uruchomieniu nowej stacji 100 km., dla stacji poznańskiej 35 km., dla stacji łódzkiej 40 km., dla stacji krakowskiej 30 km.

Datki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. notariusza Ignacego Dębickiego składa prof. Jan Damian 10 zł. na Gniazdo sieroce Albertynek.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Heleny z Sobieskich Grodzickiej składają Pp. Janowie Pawłosczy 10 zł. na kościół seminarjalny Chrystusa Króla.

CO GRAJĄ KINA?

„WANDA” wyświetla wielki film pt. „WIATR OD MORZA” (Żeromskiego).

„MUZEUM” wyświetla arcywesoły film pt. „PAT i PATACON” (JAKO STRZELCY).

„HENRYKA” wyświetla prawdziwą historję cudów pt. „CUDA w GÓRACH MASSABIELSKICH”.

Ze sportu.

Rozgrywki o mistrzostwo kl. C dały następujące wyniki: Barkochba—Jaroslavia 3:2 i Resovia III—Ognisko (Jarosław) 5-5.

RESOVIA—POLONIA (Przemysł 2-1 (1-1)). Zawody o mistrzostwo kl. A. Niedzielne zawody wykazały dobitnie, że Resovia nie jest drużyną, którą można lekceważyć. Wprawdzie poniosła trzy z rzędu porażki, ale trzeba wziąć pod uwagę, że Resovia po przerwie zimowej dopiero trzy mecze gra w przeciwieństwie do zwycięzców, którzy oprócz zaprawy zimowej mają już sporą ilość spotkań za sobą, a przedewszystkiem, że właśnie te trzy drużyny są najsilniejsze w okręgu i każda myśli o zdobyciu mistrzostwa. Nic więc dziwnego, że Resovia musiała wyjść z tych spotkań zwyciężoną. Inna rzecz, że przy większej dozie szczęścia mogłaby dwa ostatnie mecze wygrać, ale wygrane te byłyby raczej przypadkowe aniżeli zasłużone. Przechodząc do oceny gry, to trzeba przyznać, że stała na wysokim poziomie. Drużyną bezwzględnie lepszą była Polonia, która w każdej linii jest wyrównaną. Resovia nadrabiała swe braki ofiarnością i ambicją, dzięki czemu stawiała nietylko dzielny opór, ale nawet często zagrażała bramce Polonii. Na wyróżnienie z Resovii zasługuje tylko obrona, atak nie jest jeszcze w formie, pomoc nadal słaba. Z Polonii najlepszy lewy obrońca i środkowy pomocnik. Sędziował p. Dr. K.

Leib Einhorn urodzony 1898 w Suchołowie unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rzeszów.

KRAWIECKA PRACOWNIA DAMSKA

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że z dniem 15 bm. otworzyłem pracownię krawiecką przy ul. 3 Maja 20 wyłącznie dla Sz. Pań.

Specjalne kursa krawieckie odbyłem w Poznaniu.

Zapewniam rzetelne wykonanie powierzonych prac, podług najnowszych żurnali.

Ceny umiarkowane Polecam się łaskawej pamięci obsługa rzetelna gwarantowane wykonanie **LEON SKÓRKA** krawiec damski, Rzeszów 3 Maja 20.

POPIERAJĄCIE FIRMY SWOJE, KATOLICKIE!

Jedyny w Rzeszowie katolicki sklep z gotowem męskim i damskim obuwiem oprócz tego

ZNANA OD WIELU LAT WYTWÓRNIA WŁASNEGO OBUWIA pod firmą

WINCENTY MAJEWSKI

Dom WP. Gottmana ul. Matejki.

Ma na składzie obuwię damskie najnowszych modeli, naprzędniejszego gatunku od najtańszych do luksusowych w wielkim wyborze.

Obuwie męskie trwałe i wygodne.

Kalosze i śniegowce z fabryk krajowych.

Ceny konkurencyjne.

Proszę wstąpić i przekonać się.

POPIERAJĄCIE FIRMY SWOJE, KATOLICKIE!

Pismo wydaje i redaguje Komitet.

NA MAJ

PIĘKNE i TANIE FIGURKI MATKI BOSKIEJ

OBRAZY w RAMKACH

DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA

OBRAZKI do KUMUNJI ŚW.

POLECA „PAPIERNIA” UL. 3-go MAJA 9.

(naprzeciw poczty)

DOGODNE SPŁATY

KREDYT DŁUGOTERMINOWY

„POPIERAJĄCIE SWOICH”

Kto potrzebuje z wiosną materiałów budowlanych
DESKI sosnowe, DESKI jasionowe DESKI stolarskie, RYGLE, SŁUPY, BELKI, ŁATY, OGRODZENIA niech zaopatruje się wprost u źródła, nie zaś przez pośredników.

Wykonujemy również na zamówienie BUDYNKI DREWNIANE, STODOŁY, STAJNIE, SZOPY, GARAŻE etc.

ZARZĄDU TARTAKU

POD ŚW. JANEM

KLAUDJUSZÓWKA ad Wilcza Wola

p. NART NOWY.

Zgłoszenia do

2-4

POPIERAJĄCIE PRZEMYSŁ KATOLICKI

ZAMÓWIONY TOWAR DOSTAWIAM NA MIEJSCE

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie

sprzedaje wagonowo i detalicznie, gotówkowo i na kredyt

NAWOZY SZTUCZNE pod zasiewy wiosenne i już pod jesienne po niższych cenach

NASIONA

koniczynę Wołyńską etestowaną co do czystości i siły kiełkowania jakoteż i pochodzenia krajowego.

Wszelkie nasiona traw, koniczyn (lucernę francuską) buraków, warzyw itp. posiada na składzie.



Jak może gospodarz

poratować się w obecnym kryzysie?

Oto z przekonania i własnego doświadczenia radzę w miesiącach wiosennych dodawać dla krów dojących dużo prawdziwej Centraliny Michałowskiego. Osiągnięcie podwójną ilość i więcej dobrego tłustego mleka. Świnie zaś o dwa miesiące wcześniej utuczają się Centraliną i nie chorują.

Centralinę nabyć można w Rolnikach, składach, droguerjach i aptekach, gdzie niema, wysłać Fabrykę Centralimy, POZNAŃ, Dworkowa 9.

T. R., Prezes Kółka Rolniczego.

Zdolna krawczyni

szycie najnowszym stylem francuskim, angielskim także po domach.

Zgłoszenia do Administracji „Ziemi Rzeszowskiej” pod zdolna 396.

Unieważniam

zgubiony weksel podpisany przez Adelę Kawińską i aptekarza Ferdynanda Lipczyńskiego, Rzeszów.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Kuraś.

Drukarnia Udziałowa w Rzeszowie.